

WIELKOPOLSKI

Rok XVIII
Wydanie AB

Poznań
sobota, 27 stycznia 1962

Cena 50 gr
Nr 23 (5591)

Budowniczości ropociągu gośćmi KW ZMS i „Głosu“

„Worek“ spraw do załatwienia

W bardzo serdecznej atmosferze upłynął 25 bm. pobyt budowniczych ropociągu w Poznaniu. Do południa narada robocza u „patronów” tej największej inwestycji 5-latk w kraju, tj. w KW ZMS obiad w „Adrii”, następnie koncert w Domu Kultury MO, kolacja w „Adrii” i — w doskonałych humorach — powrót do domu.

„Dziękujemy! Dziękujemy! To był dla nas naprawdę czujący dzień” — zegnali aktywnie ze zetemowski i dziennikarzy „Głosu” budowniczości ropociągu. Tyle miast już mija liśmy po drodze lecz... Poznań będziemy wspominać naj milej”. Ośmiu najlepszych wy woziło nawet drobne upominki.

Istotnie, według zgodnych opinii spawaczy, monterów, operatorów ciężkiego sprzętu i kierownic twa budowy zachodniego odcinka ropociągu, miejsce szefostwa nad tą budową przez ZMS i zainteresowanie redakcji „Głosu”, niezmiennie ułatwia pracę w terenie. Po ostatnich artykułach w „Głosie” rozwiązywał problem opalu dla ekip Bydgoskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Inżynierskiego; interwencje KW ZMS pomagają w lepszym zaopatrywaniu ekip Mostostalu w żywność itd.

Stąd też na przedwczorajszą naradę roboczą w KW ZMS — w której udział wzięli obok organizatorów — przedstawiciele KW PZPR, Związków Zawodowych i inwestora — „ropociągowcy” przywieźli ze sobą cały „worek” nowych spraw do załatwienia! A więc uzupełnienie luk w sprzęcie, środkach transportu, wysoko kwalifikowanych kadrach — oto co im potrzeba do pobicia węgierskich rekordów i wykonania napiętych planów 1962 roku.

Lecz wróćmy do koncertu zorgan izowanego specjalnie dla budowniczych ropociągu przez KW ZMS i naszą redakcję. Sala Klubu MO była wypełniona do ostatniego miejsca. 600 osób huraganowymi brawami przyjmowało każdy numer bogatego programu

(pch)

PAP

W poniedziałek koncert-wieczornica

»Z poezją i pieśnią na 20-lecie PPR

Przypominamy młodzieży szkolnej i akademickiej o imprezie artystycznej pt. „Z poezją i pieśnią na 20-lecie PPR”, którą organizuje Polskie Radio przy współpracy „Głosu Wielkopolskiego” i Wydziału Kultury RN m. Poznania. Impreza odbędzie się w poniedziałek, 29 bm. o godz. 17 w auli UAM; wezmą w niej udział artyści scen poznańskich, chóry i zespoły muzyczne oraz młodzież licealna w zespołowych recytacjach. (ms)

Kampania odczytowa z okazji XX-lecia powstania PPR

Wydział Propagandy i Agitacji KC PZPR rozpoczyna szereg kampanii odczytowej związanej z XX-leciem PPR. Celem kampanii, która swym zasięgiem obejmie cały kraj, jest zapoznanie członków partii i szerokiego rzesz społeczeństwa z ideologiczną i organizacyjną działalnością PPR, z kierowaną przez partię walką przeciwko okupantowi hitlerowskiemu, z polityką PPR w okresie pierwszych lat budowania zrębów ustroju Polski Ludowej.

W toku kampanii lektorzy KC, a następnie, lektorzy komitetów wojewódzkich i niższych instancji partyjnych wygłaszają cykle odczytów, na które złożą się prelekcje na tematy: „PPR — ideologia i działalność”, „Kwestia agrarna w programie działalności PPR”, „PPR a inteligencja”, „Rola PPR w unarodowieniu przemysłu oraz odbudowie gospodarki narodowej”, „PPR — organizator sił zbrojnych narodu polskiego”, „Rola PPR w przyłączeniu do Polski i zagospodarowaniu Ziemi Zachodnich”.

Przygotowywana kampania odczytowa zapoczątkowana została 25 bm. zebraniem lektorów Komitetu Centralnego, które odbyło się w gmachu KC PZPR w Warszawie. (PAP)

Kennedy żąda specjalnych pełnomocnictw gospodarczych

Prezydent Kennedy zażądał w czwartek od Kongresu USA specjalnych pełnomocnictw, które mają rozwinąć eksport amerykański i ożywić gospodarkę kraju.

W specjalnym orędziu do Kongresu prezydent oznajmia, że dotychczasowy system prowadzenia handlu zagranicznego USA nie odpowiada wymogom chwili. Stany Zjednoczone mają kłopoty z bilansem płatniczym, gospodarka amerykańska rozwija się osłabie — w ciągu ostatnich 7 lat borykała się z trzema recesjami. Jednocześnie dodatkowych trudności przysporzyło eksportowi amerykańskiemu powstanie i rozwój zachodnioeuropejskiego Wspólnego Rynku. Poza tym „w ostatnich latach coraz wyraźniejsza stała się ofensywa handlowa krajów komunistycznych”.

Zdaniem Kennedy'ego, w tej sytuacji trzeba zwiększyć i wesprzeć eksport USA. Dlatego też prezydent proponuje, aby Kongres upoważnił go do obniżenia o 50 proc. stawek celnych w handlu między Stanami Zjednoczonymi a Wspólnym Rynkiem. Oprócz tego prosi o specjalne pełnomocnictwa upoważniające go do zniesienia lub obniżenia cel na te artykuły, w których światowej wymianie handlowej udział USA i Wspólnego Rynku wynosi co najmniej 80 proc.

Obniżka cel dotyczyłaby równocześnie krajów związanych z USA zasadą największego uprzywilejowania (Japonia, państwa Ameryki Łacińskiej, Kanada).

Obniżeniu stawek celnych na towary amerykańskie w krajach Wspólnego Rynku i w innych państwach towarzyszyłoby, rzecz jasna, odpowiednie obniżenie cen na artykuły wwożone przez te kraje do USA. Prezydent Kennedy nie ukrywa, że spółkom amerykańskim przybędzie wskutek tego

Polska siarka na eksport



Zamach na Sukarno organizowali Holendrzy

Indonezyjska agencja Antara informuje, że odpowiedzialność za próbę zamachu dokonanego niedawno w Makasarze na prezydenta Sukarno ponoszą dwaj Holendrzy oraz czterech Indonezyjczyków. Wspomniani obywatele indonezyjscy przybyli z polecenia Holendrów do Makasaru na 6 tygodni przed dokonaniem zamachu. Rozkazy otrzymywali od władz holenderskich okupujących Irian Zachodni.

PAP

Polska z kraju jeszcze niedawno importująca siarkę stała się eksporterem tego cennego surowca. W ub. roku odbiorcami polskiej siarki było kilka krajów europejskich. Najwięcej wysłałiśmy do Czechosłowacji. W br. sprzedaż siarki zagranicę wzrasta dwukrotnie — a wartość jej przekroczy kilka milionów zł dewizowych. Na zdjęciu: składowisko czystszej siarki w kombinacie przetwórczym w Machowie.

CAF — fot. Seko

Komunikat radzieckiego MSZ

Agencja TASS podaje: Korespondenci szeregu pism radzieckich zwrócili się do Wydziału Pras Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR z następującym pytaniem: PYTANIE: Na łamach niektórych dzienników USA podniesiono ostatnio wrzawę wokół kwestii ewentualnej podróży ministra sprawiedliwości USA — R. Kennedy'ego do Związku Radzieckiego. Pisma amerykańskie twierdzą, jakoby Związek Radziecki przejawiał inicjatywę w tej sprawie. Czy nie możecie powiedzieć, co wam o tym wiadomo?

ODPOWIEDZ: Wiemy o wrzawie, jaką podniesiono na łamach niektórych organów prasy amerykańskiej. Nie może to nie wzbudzić zdziwienia. Wiadomo nam, że strona radziecka nie przejawiała inicjatywy zaproszenia R. Kennedy'ego do ZSRR.

Należy zarazem powiedzieć w związku z tym, że ci politycy USA, którzy chcieli odwiedzić Związek Radziecki, mieli możliwość to uczynić.

Wiosenny styczeń

Ożywienie prac budowlanych ■ Oszczędność węgla i energii ■ Sprawniejszy transport

Ciepła, niemal wiosenna pogoda w styczniu wpłynęła znacznie na poprawę pracy przemysłu, transportu, przyspieszyła tempo prac budowlanych. Dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym uzyskuje się znaczne oszczędności węgla, koksu i energii elektrycznej.

Oto co na ten temat donoszą korespondenci PAP:

Wyjątkowo korzystną na Dolnym Śląsku pogodę w styczniu szczególnie odczuły

liczne kopalnie odkrywkowe, kamieniołomy itp. Można było m. in. przyspieszyć tempo budowy wielkiej kopalni odkrywkowej węgla brunatnego „Turów II”, a głównie montaż dalszych odcinków taśmociągów. Bardzo dobrze pracuje również najwyższa położona w Polsce kopalnia kwarcu „Biały kamień” (normalnie o tej porze leży tu ponadmetrowa warstwa śniegu). Bez zakłóceń pracują także zakłady przemysłowe, jak „Rokita”, czy huta „Siechnice”, które do produkcji muszą zużywać bardzo dużo energii elektrycznej, to też często w zimie trzeba wyłączać ich „energochłonne” agregaty.

W Łodzi wysoka temperatura stycznia szczególnie odbija się na gospodarce elektrociepłowni im. Lenina, zaopatrującej ponad 100 fabryk i kilkadziesiąt bloków mieszkalnych. W porównaniu z mroźnymi dniami grudnia na ogrzewanie podłączonych do jej sieci obiektów zużywa się obecnie o 350 ton mniej węgla dziennie.

Korzystna aura ożywiła także poznańskie place budowy i — jak wskazują dotychczasowe wyniki — plan styczniowy zostanie w Wielkopolsce przekroczony przez brygady budownictwa zarówno przemysłowego, jak i mieszkaniowego. W Poznaniu rosną szybko mury nowego osiedla mieszkaniowego „Grunwald”, rytmicznie pracują brygady wznoszące m. in. nowe hale fabryki płyt pilśniowych w Czarnkowie, fabryki korków w Poznaniu, Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych i in.

Kolejarze obsługujący pociągi pasażerskie i towarowe pracują jak... w lecie, uzyskując takie same wskaźniki eksploatacji. Nie ma dziś zupełnie kłopotów z typowym dla zimy przetrzymywaniem wagonów przez zakłady przemysłowe, zaś ogólny bilans w transporcie towarowym jest pomyślny. Nie tylko nadrobiono zaległości z mroźnych dni, ale nawet osiągnięto duże nadwyżki w tzw. rotacji wagonów, w dobowym przewozie towarów, oraz znaczne oszczędności węgla.

Również na Wybrzeżu i na morzu zima jest łaskawa. Przede wszystkim brak lodów i kry nie utrudniają żegluga. Dla tego też praca portów i baz rybackich przebiega bez zakłóceń. Zarówno w porcie gdań-

skim jak i w Gdyni miesięczne zadania produkcyjne zostały przekroczone w styczniu o kilkanaście procent.

Spotkanie KW PZPR z kierownictwem WK SD

Wczoraj odbyło się w Poznaniu spotkanie Sekretariatu KW PZPR z kierownictwem WK Stronnictwa Demokratycznego.

Przedstawiciele WK SD w osobach: Franciszek Schmidt, Aleksander Rozmiarek i Tadeusz Kwasniewski złożyli życzenia z okazji XX rocznicy powstania PPR. Potwierdzili oni zarazem dalsze umacnianie się braterskich więzów współpracy między Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, a Stronnictwem Demokratycznym.

Ze strony Sekretariatu KW PZPR podziękował za życzenia I sekretarz KW, Jan Szydłak.

Spotkanie przebiegało w serdecznej atmosferze. (na)

ZSRR domaga się zwolnienia Rady Bezpieczeństwa

Stali przedstawiciele ZSRR przy ONZ, wiceminister W. Zorin wystosował 25 bm. do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Patrick Deana list, w którym z polecenia rządu radzieckiego prosi o jak najszybsze zwolnienie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa w celu zapoznania się z realizacją rezolucji Rady Bezpieczeństwa w sprawie Konga z 24 listopada 1961 roku. Jak wiadomo postanowienia wspomnianej rezolucji nie zostały jeszcze wykonane na skutek rozmyślnego działania pewnych państw kapitalistycznych.

Jak donosi nowojorski korespondent PAP red. Chyliński, przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, delegat W. Brytanii Patrick Dean, ma odbyć konsultacje z pozostałymi członkami Rady Bezpieczeństwa w sprawie prośby radzieckiej. Według ogólnej opinii w ONZ, Rada Bezpieczeństwa nie zbierze się przed, niż w poniedziałek, tj. 27 bm.

Debaty w Radzie Bezpieczeństwa, na której dyskutowana będzie sprawa wykonania, a ściślej mówiąc niewykonania rezolucji Rady Bezpieczeństwa w sprawie usunięcia z Katanji obcych na-jemników, oczekiwana jest z dużym zainteresowaniem.

W kolach dziennikarskich wyrażane jest zgodne przekonanie, że w toku dyskusji poruszona zostanie niewątpliwie sprawa uwolnienia Gizengi i rola, jaką odegrały w tym oddziały ONZ.

tydzień NA WSI

W ostatnich kilkunastu dniach notujemy na wsi znaczne ożywienie działalności społeczno-politycznej. Organizacje wiejskie PZPR w wielu okolicach przygotowują się intensywnie do konferencji powiatowych. W tych powiatach, gdzie konferencje już się odbyły przenosi się ich uchwały i zalecenia na teren podstawowych organizacji partyjnych. Odbywają się więc wsiach zebrania powojenne.

Zdaniem działaczy wojewódzkich PZPR, niezwykle pozytywnym zjawiskiem jest fakt dużej dojrzałości ideologicznej aktywów wiejskich. Przejawia się to w realnych i konkretnych wnioskach, stawianych na zebraniach wiejskich i na konferencjach powiatowych, zarówno w sprawach gospodarczych, politycznych, ideologicznych i organizacyjnych. Z dyskusji wynika wielka troska o dalszą demokratyzację życia partyjnego na wsi i ostra walka z biurokracją w naszym życiu publicznym na wszystkich jego odcinkach.

Kończą się także zebrania sprawozdawczo-wyborcze w kolach wiejskich ZSL. Równocześnie rozpoczynają się gromadzkie zjazdy delegatów kół, na których dokonuje się oceny wyników działalności aktywów gromadzkich i wy-

biera się władze kierownice komitetów gromadzkich ZSL. Przebieg tych zebranijskich ocen się w Wojewódzkim Komitecie ZSL bardzo wysoko. Wiele uwagi poświęcają członkowie i delegaci kół ZSL sprawom związanym z postępem technicznym w rolnictwie i wzrostem produkcji w obu podstawowych gałęziach gospodarki. Notuje się również wysuwanie dojrzałych wniosków i postulatów w zakresie dalszego udoskonalenia i unowocześniania metod w agro i zootechnice.

Kółka rolnicze prowadzące działalność gospodarczą kończą opracowywanie bilansów rocznych. W połowie kółek przeprowadzono już zebrania sprawozdawczo-wyborcze, reszta zakończy tego rodzaju zebrania w okresie dwóch najbliższych tygodni. Trzeba tu powiedzieć, że frekwencja na zebraniach jest bardzo duża, co świadczy o zainteresowaniu chłopów swoją organizacją samorządowo-zawodową. Przedmiotem dyskusji — obok zagadnień mechanizacji i postępu technicznego — jest przebieg przygotowań do wiosennej akcji siewnej.

Jeśli już o wiosennej mowa, to należy dodać, że z północnych województw nadchodzą wiadomości o przylotach dzikich

łabędzi. Meteorolodzy „wróżą” z tego faktu wiosenną wiosnę. Czy te domniemania mają realne podstawy, przekonamy się wkrótce. Niemniej rolnicy myślą już teraz o przygotowaniu ziarna selekcyjnego na wiosenne zasiewy, aby z chwilą nadejścia odpowiedniej pory móc wyjść w pole z siewnikami.

Myślą o tym nie tylko rolnicy — praktycy, ale także władze odpowiedzialne za prawidłowy przebieg prac wiosennych. Wydział Rolnictwa Prezydium WRN rozprowadza już np. wszelkiego typu aparaty (opylacze i opryskiwacze) i środki chemiczne do ochrony roślin. Dzięki zwiększonemu importowi na brak tych środków i narzędzi rolnicy nie powinni w tym roku narzekać.

Wojewódzka Stacja Ochrony Roślin informuje, że rolnicy powinni przystąpić już teraz do bieżenia drzew i krzewów owocowych, aby uchronić je od zgorzeli słonecznej. Z tymi zabiegami nie wolno czekać do marca. Podobnie nie wolno odkładać omiatów zbóż, gdyż w niektórych okolicach (Nowy Tomys, Rawicz, Gostyn, Jarocin) wystąpiła plaga myszy, które w zastraszających rozmiarach niszczą ziarno w stertach i stodołach. (kj)

Lecą łabędzie

Zamaskowana mobilizacja

Zamaskowaną mobilizacją w czasie pokoju należy nazwać zaaprobowanie w czwartek przez komisję wojskową Bundestagu zarządzenia przewidującego, że w przyszłości rezerwiści po ukończeniu służby wojskowej będą „mogli”, a raczej musieli zabrac ze sobą do domów nie tylko umundurowanie, ale także broń ręczną i inne części uzbrojenia — pisze korespondent PAP red. Kasyanowicz. W istocie bowiem oznacza to, że poza 12 dywizjami żołnierzy w służbie czynnej Bundeswehra dysponować będzie co najmniej równą ilością wyszkolonej i uzbrojonej rezerwy, która w każdej chwili może powołać pod broń. Ponieważ zaś roczny kontyngent zwalnianych do domów rezerwistów wynosi mniej więcej 120—150 tysięcy ludzi oznacza to, iż faktyczny potencjał wojskowy Niemiec zachodnich po paru latach — niezależnie od armii czynnej — wahać się będzie w granicach jednego miliona wyszkolonych żołnierzy.

Według informacji prasy, to bez precedensu w innych krajach zarządzenie, w wyniku którego po kilku latach praktycznie wszyscy zdolni do służby wojskowej mężczyźni znajdują się pod bronią obejmując nie tylko jednostki tak zwanej obrony krajowej, ale także ruchome jednostki NATO, w szczególności zaś jednostki przygraniczne. Wprawdzie zarządzenie przewiduje, iż amunicja do posiadanej broni nie może być przechowywana w prywatnych domach, niemniej jednak winna się ona znajdować w takim oddaleniu, ażeby w ciągu 30 minut mogła być osiągalna. Praktycznie więc albo w najbliższych koszarach lub też — w mniejszych miejscowościach — po prostu w komisariacie policji.

Zarządzenie nie wyszczególnia jakie rodzaje broni wolno „zabierać do domów”; wzmianka jednak, iż winna to być broń obsługiwana przez jednego człowieka pozwala na bardzo szeroką interpretację. Jak wiadomo, do tego rodzaju gatunków broni należą na przykład ręczne karabiny maszynowe, miotacze ognia, granaty itp.

Trudno na razie zająć stanowisko wobec tego niesłychanego zarządzenia. Wprawdzie — stwierdza się tutaj uspokajająco — coś podobnego w odniesieniu do jednostek milicji krajowej istnieje w Szwajcarii, ale przecież Szwajcaria to nie Niemcy zachodnie. Ponadto zarządzenie to wykracza przeciwko stosowanej we wszystkich krajach zasadzie, że obywatelom cywilnym w czasie pokoju nie wolno posiadać broni, co najwyżej broń osobistą i myśliwską. Wreszcie zarządzenie to koliduje zasadniczo z postanowieniami NATO zezwalającymi Niemcom zachodnim na posiadanie, przynajmniej na razie, 12 dywizji.

Bardzo znamienity jest fakt że z propozycją zezwolenia rezerwistom na zabieranie broni do domów wystąpili przedstawiciele frakcji „SPD w komisji wojskowej Bundestagu.

Z ukosa

Może się zdarzyć...

Postęp i prymat Związku Radzieckiego w szeregu dziedzinach nie daje Zachodowi spokoju. W licznych amerykańskich publikacjach prasowych i naukowych przewija się stale nieudowodnione pytanie, kto zwycięży w wyniku prowadzonego współzawodnictwa: komunizm czy tzw. „wolny świat”.

Na tym tle dochodzi często do śmiesznych i paradoksalnych sytuacji, kiedy to autorytatywne wypowiedzi instytucji albo czołowych osobistości kłóca się wzajemnie ze sobą. I to nie tylko na łamach jednego pisma, lecz nawet na jednej i tej samej kolumnie. W „New York Herald Tribune” (z dn. 15. I. 1962 r.) na stronie pierwszej znajdujemy artykuł pt. „U. S. science graduates under half soviet total” w którym czytamy m. in.: „Znajdujący się na pierwszym miejscu Związek Radziecki jeśli chodzi o osiągnięcia w dziedzinie rakiet i kosmosu wypuszcza obecnie — jak opublikowała National Science Foundation — od dwóch do trzech razy więcej naukowców i inżynierów, aniżeli Stany Zjednoczone”. Cytowane dane wskazują, że kwota ta będzie wzrastała znacznie szybciej i że Stany Zjednoczone mogą się znaleźć jeszcze bardziej w tyle. W zakończeniu konkluduje

Nie uda się nikomu zdławić rewolucji kubańskiej

Wystąpienie prezydenta Dorticos w Punta del Este

W czwartek w godzinach wieczornych odbyły się dwa posiedzenia konferencji ministrów spraw zagranicznych krajów — członków Organizacji Państw Amerykańskich (OPA). Na pierwszym posiedzeniu przemawiał minister spraw zagranicznych Argentyny, Carcano.

Przedstawiciel Argentyny oświadczył, że kierunek polityczny reprezentowany przez rząd kubański jest nie do pogodzenia z przynależnością Kuby do Organizacji Państw Amerykańskich. W dalszym ciągu przemówienia opowiadał on jednak przeciwko jakiegokolwiek interwencji w sprawę polityki Kuby oraz przeciwko ostrym sankcjom odnośnie Kuby.

Na drugim posiedzeniu obzerne przemówienie wygłosił przewodniczący delegacji kubańskiej, prezydent Osvaldo Dorticos.

Prezydent Osvaldo Dorticos podkreślił, że niezależnie od

tego jakie sankcje mogą być zastosowane wobec Kuby na konferencji w Punta del Este, naród kubański będzie aż do śmierci walczył o wolność i niezależność nawet przeciwko najsilniejszemu nieprzyjacielowi.

Kuba nie skapitułuje i rewolucji kubańskiej nie uda się nikomu zdławić — oświadczył prezydent Dorticos.

Jeśli mimo tego ostrzeżenia imperialiści dokonają na Kubę agresji, to odpowiedzialność za to spadnie nie tylko na rząd, który zdecydował się na agresję, lecz także na tych wszystkich, którzy inspirowali napastników.

W przemówieniu, które trwało blisko trzy godziny, prezydent Dorticos wykazał bezpodstawnosć oskarżeń wysuwanych przez niektórych delegatów przeciwko Kubic, która z dniem tych delegatów stała się niebezpieczeństwem dla krajów kontynentu amerykańskiego.

Poza tym prezydent Dorticos stwierdził, że:

1 Kuba szanuje ustrój gospodarczy i społeczny innych krajów kontynentu i domaga się, by szanowano ustrój wybrany przez naród kubański;

2 niezawisłość narodową i po wojnie krajów kontynentu amerykańskiego zagraża nie Republika Kubańska, lecz imperializm USA, który uciska masy ludowe i stara się zachować swą władzę w krajach zależnych;

3 konferencja ministrów spraw zagranicznych OPA została zwołana po to, by przygotować nową agnację przeciwko rewolucyjnej Kubic;

4 Kuba będzie kontynuowała swą politykę poszanowania suwerenności wszystkich krajów i żąda takiego samego poszanowania własnej suwerenności. Kuba nie zamierza zrywać więzów łączących ją z krajami socjalistycznymi; przeciwnie, będzie ona za cięsniała oparte na przyjaźni i na zasadzie wzajemnego szacunku stosunki z krajami obozu socjalizmu.

Dorticos, który przemawiał przy szczerze wypełnionej sali, złożył hołd wszystkim zabitym i uwiecznionym w czasie manifestacji w Caracas, kiedy to tłumy solidaryzujące się z polityką Kuby zostały brutalnie zaatakowane przez policję.

W czwartek wieczorem 6 krajów Ameryki Środkowej, a mianowicie Kostaryka, Salvador, Gwatemala, Honduras, Nikaragua i Panama złożyły w sekretariacie konferencji projekt nowej rezolucji. Rezolucja ta, uwzględniająca w znacznym stopniu stanowisko USA, zaleca podjęcie sankcji przeciwko rządowi Fidela Castro oraz zerwanie stosunków dyplomatycznych, konsularnych i handlowych z Kubą i uścisnienie tego kraju z Organizacji Państw Amerykańskich.

W kołach obserwatorów mówi się, że Stanom Zjednoczonym nie uda się zpersforsować sprawy zastosowania ostrych sankcji wobec Kuby. Największe szanse ma kompromisowa propozycja w sprawie usunięcia Kuby z szeregu Organizacji Państw Amerykańskich, przy czym definitywne załatwienie tej sprawy oddżone do stanu najprawdopodobniej do następnej konferencji OPA.

Z kroniki sądowej

Napad

Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu zakończyła śledztwo w sprawie krwawego incydentu, który nastąpił 8 października 1961 r. w Pleszewie. Tegoroczny w miejscowym klubie odbywała się zabawa. Około godz. 1 w nocy imprezę tę opuścił Leon Suchołomkin wraz z żoną. Na ulicy w ciemnym zauku Suchołomkin został otoczony przez 3 mężczyzn i otrzymał silny cios w głowę, po którym stracił przytomność. Na leżącego posypał się grad kopniaków. Nie wiadomo do czego by doszło, gdyby nie interwencja przechodniów. Jeden z nich ujął napastnika, którym okazał się Marian Kostka. Pozostali podejrzani to Wojciech Andersz i Ryszard Wodyński. Wszyscy zostali aresztowani (ak)

Działaczom KP USA odebrano paszporty

Departament Stanu podał oficjalnie do wiadomości, że niektórzy wybitni działacze Komunistycznej Partii USA — w tym Elizabeth Flynn i James Jackson — zostali pozbawieni paszportów zagranicznych.

Departament Stanu nie podał do wiadomości, ilu jeszcze osobom odebrano paszporty zagraniczne. Zarządzenie Departamentu Stanu jest oparte na osławionej ustawie z 1950 r. o kontroli nad „działalnością wywrotową”.

Bogaty kalendarz i dobre chęci poznańskich wioślarzy

Wioślarze wielkopolscy spodziewają się w bieżącym sezonie nie tylko większego ożywienia sportowego, lecz również poprawy formy licznych załóg wyścigowych, odbywających obecnie zaprawę na krytych basenach.

Rok bieżący nazwała poznańska brać spod znaku wiosła rokiem „Trytonistów”, a to z okazji zło-

tego jubileuszu, który obchodził Poznańskie Towarzystwo Wioślarzy Tryton. W ciągu sezonu będziemy w Poznaniu na malowniczym torze regatowym, a także na Wale Świadcami wielu regat, o charakterze ogólnokrajowym i międzynarodowym.

Otwarcie sezonu z tradycyjną defiladą poznańskich załóg nastąpi 6 maja na Wale. Gospodarzem uroczystości inaugurującej sezon jest Jubilat. Tryton dokonana z tej okazji chrztu kilku nowych łodzi wyścigowych i turystycznych.

Regaty otwarcia odbędą się tydzień później na Malcie. W czerwcu przewidziane są mistrzowskie regaty okręgu poznańskiego; 14-15 lipca regaty międzyklubowe, 13 sierpnia trójmec: Polska — NRD — CSRS, a następnie czwórme: Warszawa — Gdańsk — Bydgoszcz — Poznań.

Mistrzostwa Polski seniorów rozegrane zostaną 28 i 29 lipca w Bydgoszczy, mistrzostwa juniorów 21 i 22 lipca na Malcie. Regaty zamknięcia przewidziane są na 7 października br.

Jak nas informują członkowie PKW Tryton, program imprez regatowych zostanie prawdopodobnie jeszcze rozbudowany, o ile uda się pozyskać na zawody silniejsze polskie załogi.

Tryton postanowił również więcej uwagi zwrócić na turystykę wioślarską. Pragnieniem działaczy tego klubu jest umożliwienie również starszej generacji zajęcia miejsca w wioślarskiej łodzi. Wszyscy amatorzy tego rodzaju turystyki mogą przedtem nabrać wprawy przy wiosle na krytym basenie, który mieści się przy Al. Piastowskiej. Na miejscu przyjmuje się zgłoszenia na członków.

Appler nadal liderem w Wyścigu Dookoła Egiptu

XII etap Kolarskiego Wyścigu Dookoła Egiptu rozegrany 25 bm. na trasie Damietta — Dahamut długości 160 km zakończył się znowu zwycięstwem kolarza NRD — Applera, w czasie 5:30,55 godz. Jest to już ósme zwycięstwo tego zawodnika w tegorocznym wyścigu dookoła Egiptu. Dalsze miejsca zajęli: Królak — 5:31,3 (CRZZ) i Sebenic (Jugosławia) — 5:31,55, godz.

Na XII etapie kolarze jechali przez cały czas zważając grupą, i na metę przybyli wszyscy razem. W klasyfikacji zespołowej wszystkie drużyny uzyskały więcej niż sam czas: 16:35,45 godz. Po dwunastu etapach, zarówno w klasyfikacji indywidualnej, jak i drużynowej nie zaszły żadne zmiany. Indywidualnie prowadzi nadal Appler, wyprzedzając o ponad 4 min. Jugosłowianina Sebenica, a w klasyfikacji zespołowej przodownikiem wyścigu jest NRD przed drużyną CRZZ. (za)

Szwedzi wygrywają Rajd do Monte Carlo

Tegoroczny XXXI Rajd do Monte Carlo zakończył się zwycięstwem Szwedów Erika Carlssona i Gunnara Haggboma, którzy jechali na samochodzie marki Saab. Na drugim miejscu sklasyfikowano załogę Niemiec: Republiki Federalnej: Eugen Boehringer — Peter Lang na Mercedesie, obaj te załogi wystartowały do Monte Carlo z Oslo. Trzecie miejsce zajęli kierowcy Wielkiej Brytanii: Peddy Hopkirk — Jack Scott na samochodzie marki Sunbeam. (za)

dla każdego...

• Polskie Radio nada w programie I transmisję z finałowych walk turnieju bokserskiego „Trybuna Ludu” i PZB w niedzielę od godz. 18.

• Polskie Radio nada w programie I transmisję z finałowych walk turnieju bokserskiego „Trybuna Ludu” i PZB w niedzielę od godz. 18.

• Polskie Radio nada w programie I transmisję z finałowych walk turnieju bokserskiego „Trybuna Ludu” i PZB w niedzielę od godz. 18.

JUTRO OSTATNIE LOSOWANIE „KOZIOLKÓW” W STYCZNIU!
PAMIĘTAJ O ODDANIU KUPONÓW!
(xoy)

„NIEUCHWYTNY” SPRAWCA MASAKRY

10 czerwca 1944 jednostki dywizji SS „Das Reich” zrównały z ziemią francuskie miasteczko Oradour sur Glâne, mordując przy tym 548 osób ludności cywilnej, w tym 176 dzieci. Masakra w Oradour była „akcją odwetu” za śmierć kilku niemieckich żołnierzy, którzy zginęli w walce z partyzantami. W tym samym czasie jednostki tej dywizji powiesiły w Tulle 99 obywateli miasta za stawianie oporu okupantom.

Dowódcą dywizji SS „Das Reich” był generał H. W. Lammerding. Po wojnie ślad po nim zaginął. Sąd wojenny w Bordeaux wydał 5 lipca 1951 roku zaoczny wyrok skazujący go na śmierć przez powieszenie. Władze francuskie bez skutecznego zwracania się do brytyjskich i amerykańskich Wysokich Komisji stref okupacyjnych o wydanie zbrodniarza. Ostatnie wnioski datowane są ze stycznia i lutego 1953 roku.

Poszukiwania w Hamburgu, Wiesbaden i Duesseldorfie po zostały rzekomo bez rezultatów.

Tymczasem Lammerding, mieszkający ostatnio w Duesseldorfie, cieszy się dobrym zdrowiem, korzystając jako właściciel przedsiębiorstwa budowlanego z dobrodziejstw „cudu gospodarczego”. Wozy

jego firmy, zaopatrzone w nazwisko właściciela, kursują spokojnie po mieście.

Przyzwycaili się

Francuscy dziennikarze prowadzący na własną rękę poszukiwania w NRF zidentyfikowali ostatniego byłego komendanta dywizji „Das Reich”. W czasie fotografowania jego willi zostali oni zaarrestowani przez policję miasta Duesseldorf, która została poinformowana o zamierzonym rzekomo zabójstwie Lammerdinga. Dziennikarzy zwolniono, lecz fakt ich aresztowania stał się powodem licznych protestów w prasie francuskiej i szwajcarskiej. Również redakcja moskiewskiej „Komsomolskiej Prawdy”, dowiedziawszy się o aresztowaniu dziennikarzy francuskich przeprowadziła kilka rozmów telefonicznych na linii Moskwa — Duesseldorf. Pierwsza rozmowa telefoniczna — z szefem policji — b. członkiem komendy obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Szef nie wie, że b. gen. Lammerding przebywa w Duesseldorfie, gazet francuskich nie czyta i odmawia odpowiedzi na temat przesłuchania dziennikarzy francuskich. Druga rozmowa z miejscową „Deutsche Volkszeitung” — dziennikarze wyjaśniają: „W NRF przyzwycailiśmy się do takich sytuacji”.

Trzecia rozmowa jest b. krótka:

— „Lammerding?”
— Tak, to ja — odpowiada niski bas.

— Mówi „Komsomolskaja Prawda”. Mamy jedno pytanie: czy to pan jest generałem SS, dowódcą dywizji, która w czasie wojny starta z powierzchni ziemi francuską wieś Oradour?

Na drugą koniec przewodu milczenie, po czym niepewny głos odpowiada:

— Nie-ee...
— A co pan robił w latach drugiej wojny światowej?

Duesseldorfski rozmówca milczy, burczy coś niezrozumiałe i... odwiecza słuchawkę.

Obywatele miasta Tulle zwrócili się w tym czasie do francuskiego Ministerstwa Sprawiedliwości, o spowodowanie wydania Lammerdinga władzom francuskim.

A co na to Lammerding? W oświadczeniu publikowanym przez agencję Associated Press stwierdza, że nie ma z tą sprawą nic wspólnego, nie na wet o tym nie wiedział, gdyż rozstrzelani zarządziła samodzielną jednostką jego dywizji w czasie wkraczania do

Tulle. Rzecz absolutnie nowa, gdyż dotychczasowa linia obrony zbrodniarzy wojennych, to raczej zrzucanie wszelkiej winy na „rozkaz z góry”.

Prokuratura milczy

A jak było naprawdę? 11 czerwca 1944 r. Lammerding otrzymał od jednostki SS — Panzer-Grenadier-Regiment 4 „Der Fuehrer”, będącej oddziałem dywizji SS „Das Reich” meldunek z wykonania rozkazu następującej treści:

„Sprawozdanie na dzień 10/11 czerwca 1944. SS. Pz. Gren. Rgt. „Der Fuehrer” kontynuowała akcję oczyszczania w rejonie U w dniu 10 i 11 czerwca 1944. 1/SS „DF” w dniu 10 czerwca 1944 godz. 13.30 wmaszerowała do Oradour, okrażając miasto. Po przeszukaniu miasta, spalono je. Prawie w każdym domu znaleziono amunicję. 11 czerwca 1944 godz. 14.50 2 komp. z Niel wmaszerowały do Chateaux. Terrorysty opuścili miejscowość w nocy z 10/11 czerwca. Wyniki: 548 zabitych wrogów — 1/1 własnych rannych”.

Redakcja tygodnika „Vorwaerts”, z którego zaczerpnęło powyższe dane zwróciła się do Centrali Badania Zbrodni Hitlerowskich w Ludwigsburgu (NRF) (Zentralstelle zur Ermittlung von NS-Verbrechen), celem sprawdzenia czy prowadziła ona poszukiwania Lammerdinga. Odpowiedź brzmiała: nie, gdyż żadna pro-

kuratura nie zwróciła się dotychczas o wszczęcie śledztwa. Generalny prokurator Duesseldorfu dr Schinder, do którego też zwrócono się w tej sprawie, odmówił udzielenia odpowiedzi na pytanie w jakim stadium znajduje się śledztwo przeciwko Lammerdingowi. Stwierdził jedynie, że w myśl obowiązującego w NRF prawa:

„niektóre zbrodnie popełnione przez b. dowódcę osławionej dywizji SS „Das Reich” uległy już przedawnieniu. Do odpowiedzialności można go pociągnąć jedynie za morderstwo, w tym wypadku termin przedawnienia wynosi 20 lat”.

Ich argumenty

Adwokat gen. Lammerdinga złożył wobec grożącej perspektywy oświadczenie o parte na argumentach, które są szczególnie znamienne dla obecnie prowadzonej w NRF kampanii. Kampania ta zmierza do wykazania, iż również armia niemiecka padła ofiarą „przestępstw wojennych” i że przepisy prawa międzynarodowego upoważniają ją w konsekwencji do przeprowadzenia masowych egzekucji na zakładnikach partyzantów. Nie trzeba dodawać, że taki tok rozumowania musi budzić najwyższy protest milionów ludzi, pamiętających bestialskie metody hitlerowskich oddziałów w stosunku do ludności cywilnej i jeńców wojennych w okupowanych przez III Rzeszę krajach.

ELWIRA CZARNECKA

Samochodowa karawana

Zabawiłem się w instytucję badania opinii publicznej. Napotykanym znajomym i przyjaciółom stawiałem tylko jedno pytanie: Co byście najpierw kupili, gdybyście na przykład w „Koziółki”? Odpowiedź była prawie jednoznaczna: samochód. Samochód śni się i marzy olbrzymiej większości naszych obywateli, poza może starszymi i oseskami. Aby samochód kupić jedni nie dojadają, inni zapracowują się, a jeszcze inni kombinują w ucziwy lub mało ucziwy sposób. Samochód ma już takie znaczenie w psychice wielu ludzi, jakie miało zbawienie wieczne w średniowieczu.

Młodość zadowala się namiastką samochodu — tawaszem motocyklem. I jak niemożliwa upaja się szybkim pokonywaniem odległości. U nas jest 8 razy więcej tych pojazdów dwukółkowych niż czterokołowych. Jeden i drugi rodzaj wehikułów tak długo będzie zadawał, póki nie będzie ich za dużo. I praktycznie i ambicjonalnie. Praktycznie — póki nie będzie zatorów na ulicach i drogach, póki będzie można naprawdę szybko i wygodnie przemieszczać się z miejsca na miejsce. Ambicjonalnie zaś — póki samochód będzie symbolem zamożności.

W najbardziej „samochodowym” kraju — USA samo-

chody, które „zjadły” kilka przedsiębiorstw kolejowych, stały się już zmorem. Na tamtejszych autostradach ugnia 71 milionów różnych pojazdów mechanicznych, w tym ponad 50 mln. samochodów. Za 8 lat będzie ich ponad sto milionów czyli, że na dwóch mieszkańcach (wliczając Niemców) przypadnie jeden. Już teraz trudno samochodom dojechać do centrum Nowego Jorku (to samo w Londynie!). Specjaliści już też łamią sobie głowy, jak rozwiązać ten problem. Bo albo pojazdy mechaniczne rozsądzają miasto, albo trzeba będzie ich nadmiar skazywać na koczowanie poza jego granicami. Duża ilość samochodów może zupełnie sparaliżować na przykład zaopatrzenie i zbyty.

Dało się tam także we znaki wręcz przeciwnie zjawisko, niż należało się spodziewać. Wolna jazda, spowodowana zatłoczeniem i zakorkowaniem ulic, powoduje olbrzymie straty czasu. Wartość tego straconego czasu w jednym tylko Nowym Jorku wynosi rocznie około 1 miliarda dolarów. Pół miliarda dolarów strat wyrządza spaliny, które niszczą ubrania, tyńki domów, nawierzchnie itd. Ten sam Nowy Jork notuje co roku 44 tysiące zachorowań, wywołanych zepsutym przez motory powietrzem.

To nie wszystko. Pojazdy mechaniczne stały się równocześnie sprawcami licznych wypadków. Liczba ich rośnie w miarę wzrostu samochodów. Nie pomogą tu żadne obostrzenia milicyjne i przepisy. Człowiek bowiem chodzi z szybkością 5 km na godzinę, pojazd — z szybkością 100 i więcej km. Samochód jest bezmyślny, człowiek go prowadzący nie zawsze panuje nad nerwami, a przechodzień — jak przechodzień — nieraz przez ruchliwą drogę idzie nieuwzięnie w zamyśleniu, z brzemieniem własnych spraw, nie dostrzegając niebezpieczeństwa.

W Stanach Zjednoczonych samochody po wojnie przejechały „na śmierć” przeszło 500 tysięcy ludzi, to jest o sto i kilkadziesiąt tysięcy więcej, niż padło Amerykanów na frontach wojennych po 1940 roku. Doliczmy tu jeszcze 10 milionów ludzi rannych w wypadkach, gdy rannych we wspomnianych wojnach było 734 tysiące obywateli amerykańskich.

To prawda, że ta „rzeź” nam nie grozi, ani w kraju ani w Poznaniu, gdzie jeden motocykl przypada na 14 mieszkańców, a samochód na 70. Gdybyśmy jednak w naszym wojewódzkim mieście doszli do tego stopnia motoryzacji co w USA, wszystkie ważniejsze arterie byłyby zatrasowane. Pospiech byłby niemożliwy nawet dla pieszych.

Obecnie w Stanach Zjednoczonych najszybszym środkiem komunikacji podmiejskiej — jest kolej. Ta „staruszką” wyszła jako zwycięsko z pojedynku z motoryzacją. Obliczenia wskazują, że przez zatłoczoną ulicę o paru skrzyżowaniach w ciągu godziny przepchnąć się może w samochodach 1600 osób, gdy w pociągach (z przystankami co 1 km!) — 40 do 60 tysięcy ludzi. Czyli że jeden tor kolejowy wart jest 23 szos! Także autobusy ze względu na swoją pojemność pasażerską są o wiele wygodniejsze od „Opeli” i „Fordów”.

A więc — gdy my odprawiamy nabożeństwo do samochodów, tam to bożyszcze stało się już zakałą.

To na pocieszenie tych, którzy jeszcze samochodu nie kupili.

J. P.

Największa kaszarnia

W Szczytnie (woj. olsztyński) przekazano do użytku największą i najnowocześniejszą kaszarnię w Polsce. Jej obecna zdolność produkcyjna wynosi 50 ton kaszy na dobę. Niebawem ilość ta wzrośnie do 75 ton, w tym 25 ton kaszy gryczanej. (API)

Kto wylosował nagrody w konkursie

„Wszyscy korzystają z usług PZU”

Gwiazdkowy konkurs „Głosu” i Państwowego Zakładu Ubezpieczeń zatytułowany „Wszyscy korzystają z usług PZU” został rozstrzygnięty. Komisja złożona z przedstawicieli Oddziału Wojewódzkiego PZU w Poznaniu, Poznańskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa” i redakcji „Głosu” dokonała losowania nagród pośród kilku tysięcy Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania.

Oto, jak należało wypełnić kupon konkursowy:

Poszczególne rodzaje ubezpieczenia odpowiadają następujące rysunki:

Ubezpieczenie następstw nieszczęśliwych wypadków — rysunki nr 1 i 4

Ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej — rysunki nr 5 i 7

Ubezpieczenie grupowe rodzinne — rysunki nr 3 i 6

Ubezpieczenie ruchomości domowych od kradzieży z włamaniem i ognia — rysunki nr 2 i 8

Poszczególne nagrody (ufundowane przez PZU) wylosowali:

I — lodówkę lub talon wartości 2.500 zł do PDT — Ryszard Wawrzyniak, Staw, p-ta Wólka, pow. Słupca.

II — aparat fotograficzny „Fenix II” — Genowefa Kozdziejska, Poznań, Chłapowskiego 2/2;

III — aparat radiowy „Sona tina” — Krzysztof Biegala, Poznań, Poplińskich 10/4;

IV — zegarek męski wartości 750 zł — Stanisław Bukowski, Krosno 26, p-ta Mosina, pow. Poznań;

V — zegarek „Start” — Mieczysław Krawiec, Jarocin, ul. Staszica 2;

VI — zegarek „Start” — Leon Nawrocki, Nowy Tomiś, pl. Fryderyka Chopina 8, internat.

Nagrody książkowe wylosowali: z Poznania: Henryk Nowak, Kasprzaka 32/9, Zofia Depczyńska, Jesionowa 7/2, Bronisław Walczak, Chudoby 18/2, Mieczysław Wiciak, Długa 1/2, Wanda Kozubska, Podkomorska 18/3, Marian Sroczyski, Konin 2, Kolejowa 16, Edward Bałoniak, Elżbietków, p-ta Pogorzela, pow. Krotoszyn, Edward Lipny, Moracze wo, p-ta Rydzyna, pow. Leszno, Irena Kosicka, Wągrowiec, Kolejowa 34, Bronisław Kmieciowski, Świątniki Małe, pow. Gniezno.

Nagrody rzeczowe odbierać można od poniedziałku 29 bm. w Oddziale Wojewódzkim PZU, Referat Akwizycji i Propagandy, II ptr. Poznań, pl. Młodej Gwardii 8 od godz. 10—13. Książki wysłamy pocztą.

Gejsze - ośmiornice - perły

Korespondencja własna z Japonii

Kobe, w styczniu

Kto nie słyszał o gejszach i herbaciarniach japońskich! Ileż nazywało się i nasłuchało na ten temat, ile naoglądało filmów i ilustracji. I oto mogę teraz sam przekonać się jak to wygląda, sprawdzić nie tylko wzrokiem.

Odsuwam utkaną z jakiegoś lęka matę i... ktoś ściga mnie z nóg obuwie. Patrzę, a to w kłęzącej pozie dziewczyna z twarzą tak pochyloną, że widzę tylko czarne, wysoko upięte włosy i kunsztownie zawiazane obi — taki plecak — tylko że w kwiaty i z przetykanego srebrnym materiału.

W herbaciarni pod ścianą niskie, dziecięce stolczki, przy nich maty, na których należy się rozsiąść podwinąwszy nogi jak Budda na posagu. Zawdzięczając waszym dziełom panowie rzeźbiarze zachowują się jak prawdziwy samuraj i siadając nie popełniają żadnego faux pas! Gejsza z porcelanowym uśmiechem na twarzy stawia przede mną czarkę zielonej herbaty.

Cha-no-yu, ceremonia podania herbaty, to nie taka prosta rzecz, jakby się wydawało. Siedzący w rogu sali stary Japończyk, nabiera bambusową łyżeczką zmieloną na pył zieloną listki herbaty, wpytuje je do miski z lakti, zalewając wrzątkiem i zaczyna ubijać na pianę bambusową pałeczką. Kiedy w misce zbiera się pianka, miesza płyn, czeka aż wyklaruje się i dopiero wtedy nalewa drewnianą chochelką do porcelanowych czarek.

Rozglądam się, patrzę na zwisającą z sufitu papierową, jak wielka choinkowa bombka, latarnię, na podtrzymujące strop słupy, ubrane pnąciami się roślinami. Wciążam zapach herbaty pomieszany z jakimiś dziwnymi aromatami palącego się przed posązkami kadzidła oraz perfum ulatniających się z fryzur i jedwabnych kimon. Gejsza śpiewa, a raczej cicho nuci.

Można tak pić jedną herbatę po drugiej i siedzieć od wieczora do późnej nocy, gdyż japońska grzeczność nie pozwala wypraszać gości za drzwi.

Proszę o macki ośmiornicy!

Zwycyżajmy wąski barek, czarem średniej wielkości salka, w której poza normalnymi stołami i krzesłkami, znajduje się kilka klitek, gdzie na podwyższeniu zasłanym matami stoją niziutkie stolczki. To dla tych gości, którzy jeszcze hołdują modzie kimono i drewnianych sandałów. W Kobe jest ich znacznie mniej niż w Tokio czy Yokohamie.

Po europejsku ubrana kelnerka, podaje kartę zapisaną japońskimi hieroglifami. Nie rozumiem nic z tego, więc podchodzę do bufetu i pokazuję na różnobarwną rozgwieżdżoną ośmiornicę. Kelnerka uśmiecha się i pyta czy z ryżem, wskazując na jakąś białą papkę. Widocznie tak trzeba, więc z najwznieślijszym uśmiechem kręcę głową że „nie”, to znaczy „tak” po japońsku. Po chwili pojawia się przede mną duża miska z lakti a w niej ryżowa papka zawinięta w liść lotosu i pokrajane w drobną kawałeczkę macki ośmiornicy. Do tego porcelanowa miseczka z czerwonym sosem.

— Sako! — wołam, jedno z

niewielu słów jakich się nauczyłem.

Dziewczyna przynosi fajansowy dzbanuszek z parującym płynem. Nalewam do filigranowej czareczki i wypijam gorącą, ryżową wódkę, podobną raczej do tzw. u nas „połógówki” niż do jakiegokolwiek mocniejszego trunku.

Szukam pereł!

Potem idę na bazar. Najpierw przechodzę przez rybny targ, z wyłożonymi kramami małymi i wielkimi rybami, srebrnymi i nakrapianymi jak taszystowski obraz.

Tu wielkie, jak piaty połędwicy, plastyki różowego rybiego mięsa, tam poruszające się w wodzie malutkie żółwie, gdzie indziej mątwa z martwy mi już mackami, rzeczywiście przypominającą głowę mitycznej Gorgony. Różowitkie gwiazdki ośmiornice, muszle gładkie i sekaty jak szczerzący przedpotopowej maczugi, jakieś plazy i gady, których kulinarnej przydatności nie mogę ni w ząb zrozumieć.

W innej części bazaru nasze „schaboszczaki”, ale nie rozznaję się już w rodzajach i gatunkach tego mięsiska, gdyż obrane ze skóry, bez rogów i ogona — przepraszam! Poznaję wiszące krowie ogony, wielki tutejszy przysmak.

— Zapraszam cię na rosół z perel! — odzywa się znajomy Japończyk.

— Jak to z perel? — śmieję się. Naturalnie, będzie to zapewne coś, jak ta legendarna zupa na gwoździu!

Wchodzimy do małej restauracji. Towarzysz mój zamawia saza no tsu boyaki czyli gotowe muszle perłopiława. Przynoszą leżące na talerzu owe sekaty szczerzący maczug.

— Gdzie tu rosół? — pytam Japończyk śmieje się i odchyła nożem zwapniałą skorupkę, zamykającą muszlę. Idę za jego przykładem i... piję wprost z muszli prawdziwy, jak najprawdziwszy rosół.

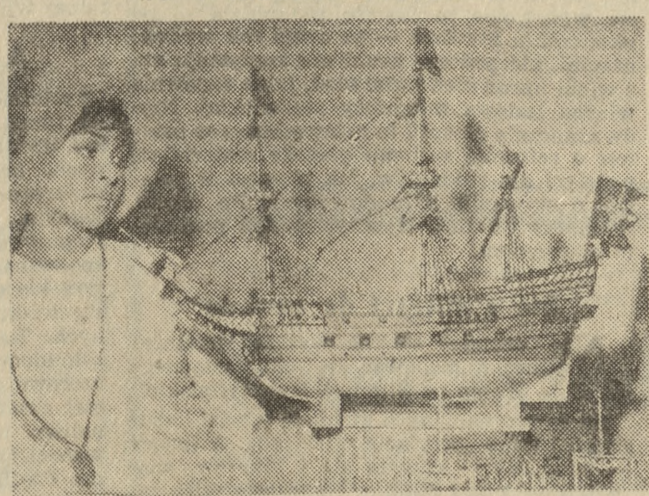
Wargi natrafiają na coś miękkiego. Wyciągam... ugotowanego ślimaka czy jakiś inny stwor, jak się okazuje perłopiława.

— Ostrożnie! Wewnątrz może być perla, o którą łatwo złamać ząb! — mówi mój towarzysz.

Rozgryzam — perły nie ma!

CZESŁAW ADRIANSKI

W Muzeum Morskim



Już wkrótce otwarte zostanie w Gdańsku Muzeum Morskie. Znalazło ono pomieszczenie w odbudowanym zabytkowym Żurawiu nad Mottawą. Eksponaty obrazować będą rozwój budownictwa okrętowego, budownictwa portowe oraz historię żegluga i handlu morskiego. Muzeum posiada ponad 50 modeli statków z różnych wieków. Są wśród nich żaglowce z okresu wielkich odkryć geograficznych oraz nowoczesne tankowce, statki bazy itp. Muzeum posiada też 1000 tomową bibliotekę specjalistyczną. Na zdjęciu: model jednego z okrętów żaglowych wchodzących w skład floty bałtyckiej króla Władysława IV.

CAF — fot. Kopeć

zrelone rozmowy

Gospodarna rodzina

LEON NOWAK jeden z niewielu parcelantów w Polwicy ma całkowicie nową, zbudowaną własnoręcznie zagrodę. Właściwie tylko dwie takie są w Polwicy.

Młody jeszcze rolnik patrzy ze zdziwieniem na gościa.

— Czy tu może mieszka Leon Nowak?

— To właśnie ja.

Gospodarz zaprasza do skromnie, wygodnie urządzonej kuchni. Czwórka pociech kręci się po mieszkaniu. Dwie dziewczynki właśnie wróciły ze szkoły w Zaniemyślu. Rozłożyły zeszyty na stole. Mama i babcia krzątają się po kuchni. Rozmowa toczy się o budowie.

— Czy mnie to drogo kosztowało? Dom z cegły i pod dachówką — 80 tys. a budynek gospodarski częściowo z pustaków — 60 tysięcy złotych. Otrzymałem pożyczkę. Wszystko szło na tę budowę. Sami przeważnie robiliśmy. Teraz najpilniejszą sprawą to postawienie stodoły. Trzeba będzie uchwalać w tym roku ze trzydzieści bekonów i na przyszły rok zacząć budowę. Wtedy będzie można spokojnie poświęcić się gospodarstwu.

— Jak to Wam udaje się pogodzić dobrą gospodarkę z takim nawalem roboty przy budowie?

— Najwięcej pożytku mam z hodowli, całe gospodarstwo na to nastawiam, aby mieć dla bydła (mam 7 sztuk) i trzody chlewnej paszę. Od krowy uzyskuję przeciętnie 3 tysiące litrów mleka rocznie. Połowę ziemi z blisko 14 hektarów przeznaczam pod rośliny paszowe. Sadzę corocznie 2,5 hektara ziemniaków, z tego pół hektara dla gorzelnii, która dostarcza mi wywaru. Co roku dostaję premię za dostawę buraków cukrowych. Wyutki przydają się przy karmieniu świń i bydła. Poza tym pół hektara zajmuje u mnie marchew i buraki pastewne, sieją różne poplony.

Ze zbożowych uprawiam tylko żyto, w ubiegłym roku było po 24 kwintale z hektara i jęczmień browarniany — po 36 kwintali z hektara. Pszenica się tu nie udaje. Sporo dochodu przynosi dwadzieścia arów cebuli...

Zegnam gospodarną rodzinę Nowaków, która potrafiła dorobić się przyzwolonej zagrody, w trudnych warunkach życia wsi poparcelacyjnej. (emp)

Telefony w świecie i u nas

Ile telefonów jest na świecie?

Według broszury wydanej w USA pt. „Telefony Świata” w 1960 r. było ich 135.600.000, to jest 9 milionów więcej niż w 1958 r. a dwa razy tyle ile w 1950 r.

A u nas w Polsce?

W 1960 r. było 535.200 abonentów w tym 218.300 w mieszkaniach prywatnych. Liczba abonentów telefonicznych na 1000 mieszkańców zwiększyła się z 7,7 w roku 1950, do 17,9 w 1960 roku. (API)

Coś dla pań (i panów także)

Nowe tkaniny

Nowy rok w Województwie Hurtowni Tekstylnej zapowiada się optymistycznie. Liczba podanych metrów tkanin zupełnie oszałamia. Sklepy w Poznaniu otrzymają 5,8 mln. metrów tkanin wełnianych, 5,7 mln. m bawełnianych i 1,1 mln. m jedwabiu, tj. o przeszło 2 mln. m tkanin więcej niż w roku ubiegłym (w w. wełna — 1,9 mln. m, bawełna — 7,08 m, jedwab — 1,6 mln. m).

Z tego już w pierwszym kwartale będziemy mogli kupić wełny płaszczowe damskie w cenie od 80—320 zł za 1 m, w pastelowych barwach z przewagą beżu, oliwki, kokosu i w ciekawej fakturze. Wśród tkanin sukienkowych zdecydowanie przeważa elana. Będzie w różnych wzorach i kolorach jak: king, doppeltuch, tropik, gabydyna, kraty. Elana będzie 100 proc. i z różnoprocentową domieszką wełny. Ci, którzy nie nabrali przekonania do elany będą mogli zaopatrzyć się w materiały wełniane o różnej zawartości wełny. Bawełna zajmuje uprzywilejowane (i słusznie!) stanowisko w naszej hurtowni. Będzie jej aż 5 mln. metrów w 1 kw., w tym 1,5 mln. m drukowanych tkanin metodą film druku o nowych, trwałych wzorach i kolorach, 152 tys. wełnopodobnych. Dużo zamówiono różnobarwnych satyn. Nie zabraknie też flaneli, inletoń i płótna. Przewiduje się import 200 tys. m popeliny na koszule męskie.

Z atrakcyjnych nowości należy wymienić obok wspomnianych wyżej tkanin film drukowanych (w cenie 13—19 zł), prędkie zęrowki o rypsowym splocie po 60 zł metr, flanelę na koszulę w zupełnie nowych zestawach kolorystyki, steelony o nowej fakturze — gładkie, drukowane oraz igłowe dywany produkowane w Kaliszu z przędzy wełnopodobnej steelonowo-wiskozowej. Te ostatnie ukażą się w późniejszych miesiącach, gotowi jesteśmy czekać! Pragniemy pocieszyć czytelników, że na szczęście nie zakupiono już jedwabiu w kwiaty białe na buraczki i zielonych tłach, w tym roku będą przetrwały jednolite delikatne barwy. Wehce takich perspektyw wypada tylko życzyć wszystkim kupującym pomnożenia gotówki, a Wojewódzkiej Hurtowni Tekstylnej szybkiego zrealizowania zawartych transakcji i pierwszeństwa na giełdach towarowych. (bp)

Nad mapą kulturalną miast

KIERUNEK PRZEDMIEŚCIA?

I powstał problem: czy rzeczywiście rozbudować sieć placówek kulturalnych na przedmieściach? Wiemy, że rady narodowe, gospodarze wielu miast, podejmują w ostatnim czasie poważne wysiłki, aby doinwestować peryferia na cele kulturalne. W planach inwestycyjnych na rok przyszły, a głównie na najbliższą pięć latkę — widnieją liczne placówki kulturalne, ulokowane na przedmieściach.

Uroki śródmieścia

Wiemy jednak z drugiej strony, bo tego uczy nas doświadczenie, że owe placówki kulturalne na przedmieściach — z nielicznymi wyjątkami — nie cieszą się powodzeniem wśród otoczonej ludności. Mimo uciążliwych

Gdyby ktoś zajął się u nas pilniej geografiami kulturalną i starał się narysować mapę każdego większego miasta, powstałby obraz dość dziwny. Wszystkie niemal miasta polskie przypominają pod tym względem swoiste obwarzanki: centrum zagęszczone jest najrozmaitszymi placówkami kulturalnymi, w centrum znajdują się teatry i opery, muzea i kina, domy kultury i biblioteki. Czym dalej na przedmieścia, tym tych placówek kulturalnych mniej, tym rzadziej są rozsiane. I czym dalej na przedmieścia, tym rzadziej pojawiają się nawet przelotne zespoły artystyczne.

nierz warunków komunikacyjnych — mieszkańcy przedmieść wolać udać się do teatru czy kina w śródmieściu, wychodząc z założenia, że poziom artystyczny tamtych teatrów jest wyższy, a repertuar w kinach nowszy i lepszy. Założenie to często nie jest słuszne, ale dochodzi tu do głosu czynnik jeszcze inny, o którym nie wszyscy nawet wiedzą, z którego istnienia nie wszyscy zdają sobie sprawę: jest nim sama możliwość „otarcia się o życie wielkomiejskie”. I ten czynnik jest chyba największym wrogiem „peryferyjnych” teatrów i kin.

Nasze miasta są zbyt małe i nie składają się tak, jak Londyn, Paryż, lub Moskwa, z szeregu „mniejszych” miast, tworzących razem jeden organizm. W tamtych miastach istnieją dzielnicowe teatry i kina, do których ludzie chętnie uczęszczają z tej prostej przyczyny: że są bliżej, że dojazd do centrum miasta równałby się wielogodzinnej wyprawie, że repertuar tych kin jest niemal taki, jak w kinach centralnych, że teatry peryferyjne mają swoją specyfikę i że występują w nich wybitne siły aktorskie. Nie bez znaczenia są także znacznie niższe ceny biletów, a wysokie z drugiej strony ceny przejazdu w obie strony do centrum miasta.

Sprawa ta wymaga u nas gruntownego przemyslenia. Należałoby w każdym razie ostrzec przed podejmowaniem zbyt pochopnych decyzji. Sieć placówek kulturalnych na przedmieściach jest potrzebna, zależy jednak wiele od tego.

Jeść tłusto czy chudo?

Już od kilku lat wśród uczonych całego świata toczy się spór o to, czy rzeczywiście spożywanie tłuszczów zwierzęcych powoduje odkładanie się w organizmie ludzkim, przede wszystkim w naczyniach krwionośnych substancji zwanej cholesterolu, co wpływa na rozwinięcie się miażdżycy tętnic (arteriosklerozy).

Aż oto... Duńczyk, laureat nagrody Nobla, prof. Dam ogłosił ostatnio wyniki swoich doświadczeń, które przeprowadził od kilku lat na pewnym gatunku susłów zbliżonym do naszych tatrzańskich świstaków. Prof. Dam karmił susły paszą, która nie zawiera najmniejszej ilości tłuszczu. U 70 proc. tak żywionych zwierząt stwierdzono po zabiciu kamienie żółciowe z dużą zawartością cholesterolu. Innym grupom susłów do paszy dodawano pewną ilość smalcu świńskiego i stwierdzono u nich znacznie mniej kamieni żółciowych.

Co jednak najdziwniejsze, okazało się, że jeżeli po diecie beztłuszczowej zwierzęta zaczęły otrzymywać tłuszcz, to w kilka dni po zmianie diety stwierdzono, że kamienie żółciowe z cholesterolu zaczynają się już rozpadać. Czyżby właśnie smalec zawierał pewne substancje, które rozkładają cholesterol.

Jednakże od doświadczeń nad gryzoniami do terapii dla ludzi droga jest jeszcze daleka. API

jakie to będą placówki. Wydaje się, że jednym rozsądnym rozwiązaniem byłaby sieć dzielnicowych domów kultury, ale domów kultury z prawdziwego zdarzenia, natomiast budowa teatrów czy kin jest sprawą raczej drugoplanową.

Hasło — i co dalej

Oczywiście, takie domy kultury — oprócz prowadzenia własnej działalności — musiałyby służyć przede wszystkim, jako kompleksowe placówki kulturalne. Powinny więc one posiadać stałe kino, które z powodzeniem zastąpiłoby osobne kino dzielnicowe, dobrą salę teatralną, ale bez własnego zespołu zawodowego, która mogłaby być wypożyczana na występy zespołów „śródmiejskich”, przybywających tu gościnnie, albo na występy specjalnych ekip estradowych. Łączy się z tym zagadnienie znacznej rozbudowy „Estrady” zdolnej obsłużyć wszystkie peryferia większych miast.

Trzeba się liczyć z faktem, że i w takim wypadku frekwencja w dzielnicowym domu kultury nie zawsze będzie dopisywała. Nie tak łatwo przezwyciężyć tradycje i przyzwyczajenia ludzi. Zresztą nie leży to w naszym interesie. Cóż wiek, mieszkający w dużym mieście, znajduje się w uprzywilejowanej pozycji; gdyż może dokonywać wyboru rozrywki kulturalnej i tego prawa wyboru nikt nie ma mu zamiaru ograniczać.

Bez marmurów

Faktem jest, że przedmieścia większych miast w Polsce są pod względem kulturalnym bardzo zaniedbane. Złożyło się na to wiele przyczyn. Ale naprawdę nie ma powodu do bicia na alarm, że na tych przedmieściach, nawet nowo powstających, przemysłowych, nie buduje się nowych kin i nowych teatrów. Kino i teatr — to placówki bardzo potrzebne. Ale w pierwszej fazie doskonale może je zastąpić dobrze wyposażony dom kultury.

Natomiast powinno powstać na przedmieściach wiele nowych bibliotek i czytelni. Powinny powstawać kluby-kawiarnie, nierzadko połączone z dąsaniem. Powinny powstawać małe placówki kulturalne, bez marmurów i kan delabrow, ale dostosowane do potrzeb środowiska i urządzone jak najbardziej przytulnie, po domowemu.

Mapa kulturalna miast powinna stać się przedmiotem obrad ich gospodarzy. Wymaga ona wielu gruntownych przemyśleń.

LESZEK GOLIŃSKI

Opóźnienia w skupie żywca i mleka

Jak wynika z informacji Wydziału Skupu Prezydium WRN, daje się zauważyć poważne opóźnienie w realizacji obowiązkowych dostaw żywca. Do 20 bm. miesięczny plan skupu zwierząt rzeźnych został wykonany tylko w 65 proc. Dotychczasowe wyniki nie stanowią więc gwarancji realizacji planu w stu procentach. Dostawy żywca wieprzowego są wprawdzie wyższe niż w analogicznym okresie ubiegłego roku, ale za to spadła wyraźnie podaż cieląt i owiec.

Przykrą niespodzianką sprawili dostawcy mleka. Dostarczali oni do mleczarni tylko 24.759 tys. litrów mleka, to jest o 692 litry mniej niż w podobnym okresie roku 1961. Obecnie fachowcy zastanawiają się nad przyczynami spadku dostaw mleka.

Jeśli chodzi o skup zboża, to wyraźnie wzrosły dostawy z państwowych gospodarstw rolnych, które przystąpiły do omiotów. Sprzyja temu dobra pogoda. Niewielkie ilości zboża dostarczają jeszcze gospodarstwa indywidualne w ramach skupu wolnorynkowego. (emp)

Z Ćmielowa do 23 krajów

Ćmielów — jedna z najstarszych polskich fabryk porcelany, przeżywa obecnie okres rozbudowy i modernizacji produkcji. W ciągu najbliższych dwóch lat produkcja tej fabryki wzrośnie czterokrotnie. Będzie to możliwe dzięki wybudowaniu 4 nowych pieców tunelowych. Każde z nich posiada zdolność wypalową 1.500 ton porcelany rocznie.

Do tej pory 80 proc. wyrobów Ćmielowa wędrowało na eksport do 23 krajów. Po rozbudowie fabryki liczba krajów kupujących nasze wyroby porcelanowe zwiększy się. (API)

Ni pies, ni wydra

Studia nauczycielskie — kopciuszek szkolnictwa

Ni pies, ni wydra! Tego zwrotu użył jeden z posłów — profesorów podczas dyskusji o Studiach Nauczycielskich, zorganizowanej przez Radę Naczelną Zrzeszenia Studentów Polskich. Uczelnie te, już od początku swego istnienia budziły wiele zastrzeżeń pedagogów. To prawda: były i są niezbędne — tego nikt nie kwestionował — istniały na nie i istnieją określone zapotrzebowanie społeczne.

Potrzeba jednak wyprzedzić koncepcję więc w pośpiechu stworzono właśnie „ni psa, ni wydrę”, już nie szkołę średnią i jeszcze nie wyższą uczelnię. Stworzono typ szkoły bez statutu, konkretnych koncepcji programowych i wychowawczych, bez podręczników i odpowiedniej kadry naukowej. Powstało prowizorium pozbawione określonego miejsca i rangi w systemie naszego szkolnictwa. A cierpi na tym młodzież. Z bardzo ludzkich powodów...

Kim są słuchacze Studium Nauczycielskiego? Uczniami? Każdy z nich już od dawna ma w kieszeni świadectwo dojrzałości. Studentami? Również — nie. Słuchaczom SN-ów daje się wprawdzie możliwość wstąpienia — po ukończeniu Studium — na drugi rok wyższej uczelni, ale podczas nauki nie korzystają oni z wielu uprawnień i ułatwień, jakie zapewnia władza ludowa młodzieży studenckiej. Niewątpliwie określili to ustawodawca w ustawie o reformie systemu pomocy materialnej państwa dla studentów, jak również w ustawie o stypendiach fundowanych. Po prostu, słuchacze Studiów Nauczycielskich pominięto milczeniem!

Nie z miłości do zawodu

Nie dostałeś się na wyższą uczelnię? Chcesz „uchować się” do następnego roku? — Wstąp na Studium Nauczycielskie!

Na egzaminacyjnych giełdach młodzi ludzie słyszą i takie „przyjacielskie” rady. A tonący — wiadomo — chwytają się i brzytwy, więc „gościnne” mury Studiów Nauczycielskich zapelniają się często przypadkowymi słuchaczami.

Podkreślamy z pełną świadomością: często przypadkowymi! Wielu spośród słuchaczy 43 Studiów Nauczycielskich w kraju bynajmniej nie z miłości do pięknego zawodu zdecydowało się przekroczyć progi tych uczelni.

Z pieniędzmi — kiepsko

Dotychczasowy system stypendialny Ministerstwa Oświaty dla słuchaczy SN — nie zabezpiecza minimum utrzymania. Wyso-

kość stypendium — 360 zł, dla mieszkańców Domów Studenckich, 263 zł dla mieszkańców prywatnie. Dalej: stawka dzienna na wyżywienie w stołówce — 12,80 zł w całości pokrywana jest z kieszeni studenta. Nie najlepiej z pieniędzmi, studentom SN trudno związać przysłówiowy „koniec z końcem”, pełne stypendium otrzymuje tylko 50 proc. słuchaczy, z niewielkich sum przeznaczonych na wyżywienie — trudno sporządzić w stołówkach uczelnianych kaloryczne, pełnowartościowe posiłki...

Lista „cieni” jest długa. Słuchacze SN nie otrzymują, jak ich rówieśnicy z wyższych uczelni — stypendium mieszkaniowego i stołkowego, nie korzystają z zapomóg zdrowotnych, z opieki lekarskiej Studenckiej Służby Zdrowia i opieki sanatoryjnej. Rodzice słuchaczy nie otrzymują zasiłków rodzinnych.

Zlikwidowanie dysproporcji między studentami wszystkich typów uczelni wyższych a słuchaczami Studiów Nauczycielskich wiązałoby się z dodatkowymi dotacjami państwa dla tego rodzaju szkół. Dotacjami o niebagatelnej wysokości — 22 milionów złotych.

A stypendia fundowane?

Jesteśmy realistami. W naszej obecnej sytuacji ekonomicznej byłoby to zbyt wielkie, dodatkowe obciążenie budżetu. Niesłusznych, krzywdzących, narastających latami dysproporcji minister Albrecht nie usunie jednym podpisem. Należy je likwidować stopniowo, wykorzystując również fundusze społeczne. Pierwszym poważnym krokiem w tym kierunku byłoby objęcie Studiów Nauczycielskich systemem stypendiów fundowanych. Tu kłaniamy się radom narodowym, zakładom pracy, przy których istnieją wieczorowe szkoły dla pracujących. Jak najszybciej należy również zapewnić studentom SN opiekę lekarską: badania przeprowadzone wśród słuchaczy SN-ów przez Zespół Leczniczo-Profilaktyczny dla Studentów w Łodzi są alarmujące — duży procent chorób na gruźlicę, psychoneurozy oraz choroby przewodu pokarmowego. Trzeba by też pomyśleć o przydzieleniu dodatkowych dotacji dla stołówek...

Resort oświaty zajmuje jednak wciąż podstawę wyczekującą, niewiele robi, aby zmniejszyć obecny status quo. Czyżby nie dla wszystkich truizmem było stwierdzenie, że zapewnienie młodzieży odpowiednich warunków bytowych wiąże się ściśle z wynikami nauczania?

EUGENIUSZ LECH

"GŁOS WIELKOPOLSKI" redaguje Kolegium w składzie: Marian Flejsierowicz, Zbigniew Mika, Zbigniew Szumowski (z-ca redaktora naczelnego) Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. **Telefony:** centrala 611-21, łączy wszystkie działy. Sekretariat redakcji: 657-76, w godz. 8—17. Redaktor naczelny 657-76, sekretarze redakcji: 648-85; dział łączności z czytelnikami 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73. **Wydawca:** Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. **Biuro Ogłoszeń:** RSW „Prasa”, Poznań, ul. Świerczewskiego 3 tel. 452-89. **Druk:** Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, tel. 444-59. M-7

Styczeń

Imieniny

27

sobota

Jana

Słońce:

wsch.: 7.44
zach.: 16.28

Teatry

W WOJEWÓDZTWIE

KALISZ — „Zasada”
OBORNICKI WLKP. — „Pan Jo-
walski”
GNIEZNO — „Topielec i mario-
netki”

Kina

CHODZIEŻ — Ceramika: „Dwa
piętra szczęścia”, Noteć: „Nafta”,
CZARNKÓW — „Okno na podwó-
rze”, GNIEZNO — Lech: „Przy-
gody Tomka Sawyera”, Polonia:
„Alba Regia”, GOSTYN — „Dziś
w nocy umrze miasto”, JAROCIN
„Casino de Paris”, KALISZ —
Kosmos: „Pasia życia”, Stylowe:
„S. O. S. Titanic”, Wolność:
„Wyższa zasada”, KEPNO — „Hi-
roszima moja miłość”, KOŁO —
„Czerwony sygnał”, KONIN —
Energetyk: „Dzieci cyrku”, Gór-
nik: „Zuzanna i chłopcy”, KO-
SCIAN — „Tajemnicza pudernicz-
ka”, KROTOSZYN — „Drugi czło-
wiek”, LESZNO — „Kwiecień”,
MIĘDZYCHÓD — „Czas przeszły”,
NOWY TOMYŚL — „Montparnasse
1919”, OSTROW — Roma: „Do-
tknięcie nocy”, Słońce: „Pięć lu-
sek”, OSTRESZÓW — „Ognio-
mistrz Kaleń”, PILA — Iskra: „W
biały dzień”, Millenium: nieczy-
ne, PLESZEŃ — „Małe dramaty”,
RAWICZ — „Kryżacy”, SRĘM —
„Spotkanie w mroku”, ŚRODA —
„Teresa Raquin”, SZAMOTULY —
„Nieznany zdrajca”, TRZCIAN-
KA — „Nikt nie woła”, TUREK —
„Ruda Julka”, WAGROWIEC —
„U progu życia”, WOLSZTYN —
„Lekcja miłości”, WRZEŚNIA —
„Świadek urodzenia”.

Radio

SOBOTA

WARSZAWA I: 7.20 — Muzyka;
7.45 — Dla dzieci; 8.50 — „Rozmo-
wy prawne”; 9 — Dla klas III i
IV; 9.20 — Koncert poranny; 10 —
Mówi Technika; 10.10 — Muzyka
popularna; 11 — Dla klas VII;
11.30 — „Na wesioło”; 11.50 — Aud.
z cyklu: „Rodzice a dziecko”;
12.15 — „Rolnicze kwadransy”; 12.30
„Ubezpieczenie o wsi — wieś o
ubezpieczeniach”; 12.45 — „Na
swoją nutę”; 13 — Dla klasy IV;
13.20 — Koncert Orkiestry Mandol.
Rozgł. Łódzkiej PR; 13.50 — Muz.
express; 14 — „Niezapomniane
stronice”; 14.30 — Radz. mel.; 15.30
„Mój program na antenie”; 16.05
Przeglądy i poglądy; 16.25 — Kon-
cert muzyki popularnej; 17.05 —
Z życia ZSRP; 17.25 — Piosenki
polskie; 17.40 — „Romantyczna
siódemka”; 18 — „Rozmowy sa-
dowe”; 18.20 — Publicystyka mię-
dzynarodowa; 18.50 — Kurs nauki
jęz. franc.; 19.05 — „Wędrowni
muz. po kraju”; 20.26 — Sport;
20.30 — „Program z dywanikiem”
nr 15; 21.45 — Utwory skrzypco-
we gra Ruggiero Ricci przy for-
tepienie Jerzy Lefeld; 22 — Wie-
czór rozrywkowo-tan.; 23.30 — So-
botni recital rozrywkowy; 23.10 —
Orkiestry i dyrygenci w reper-
tuarze rozrywkowym.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15,
17, 20, 23.

POZNAŃ: 7 — Muzyka; 7.50 —
d. c. muzyki porannej; 8.35 —
Kurs nauki jęz. ros.; 8.50 — George
Enescu — IX Suita orkiestrowa;
9.25 — „Te książki warto prze-
czytać”; 9.40 — „Z całego świata”;
10.30 — „Ludzie naszej parti-
i”; 11 — Koncert chopinowski;
11.30 — Henri Sauguet — „Wę-
drowni komediantów” muzyka ba-
letowa; 12.15 — Piosenki mórz po-
łudniowych; 12.30 — Z pomorskiej
wsi; 12.50 — Audycja aktualna; 13
Węgierska puszta; 13.15 — Aud.
literacka; 13.45 — Dla dzieci; 14 —
Muz. tan.; 14.20 — Spotkanie z rze-
czywistością; 14.45 — Z notatnika
reportera; 15 — „Piękne głosy”;
15.30 — Dla dzieci; 16.25 — Sobot-
ni przegląd sportowy; 16.40 — Au-
dycja dla wojska; 17.10 — Koncert
życzeń; 17.40 — Aud. aktualna K.
Łąckiego; 18 — Sobotni zmierzch
przy piosence i muz.; 18.35 — Fel.
M. Jorsta; 18.45 — „Wola Ludu” —
aud. w oprac. St. Kamińskiego;
19.30 — „Matysiakowie”; 20 — Kon-
cert Orkiestry PR w Krakowie;
20.40 — Mel. Wiednia; 21.27 —
Sport; 21.45 — Gra Kwintet J.
Miliana; 22.05 — „Trzy po trzy”;
22.45 — Karnawałowa rewia or-
kiestri tan.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30,
12.05, 16, 16.30, 17.50, 18.30, 21, 23.50.

NIEDZIELA

WARSZAWA I: 7.20 — Muzyka;
7.50 — „Sportowcy więcej na
start”; 8.15 — Poranny kalejdo-
skop muz.; 9.05 — „Fala 56”; 9.20
Antonio Vivaldi: Koncert na flet
z orkiestrą C-dur op. 10; 9.30 —
Magazyn wojskowy; 10 — Dla
dzieci; 10.20 — Muz. dla wszyst-
kich; 11 — Kiermasz muz.; 11.40 —
Magazyn Nowości Techniki; 12.10
Fel. z cyklu: „Plamy na mapie”;
12.20 — Gra Polska Kapela pod
dyr. F. Dzierżanowskiego; 12.55 —
„Zielony Magazyn”; 13.10 — Kon-
cert życzzeń; 14.30 — „W Jeziora-
nach”; 15 — „Wesoły autobus”.

Rozliczenie z programu wyborczego

PIERWSZE WYNIKI

Ten i ów niedowiarek, (nikt ich nie sieje, lecz sami
się rodzą), gdy dyskutowano o potrzebach miast i
osiedli, o problemach nękających obywateli, mówił: e, i
tak nie z tego. Pogadamy sobie, a jutro wszyscy zapom-
ną, o co chodziło. Tymczasem posłowie i radni — wów-
czas jeszcze kandydaci — w ferworze kampanii wybor-
czej nie uronili niczego z obywatelskich żądań. Tak na
przykład było w Pile, Program wyborczy Miejskiego Ko-
mitetu Frontu Jedności jest oczkiem w głowie tutejszych
władz partyjnych i państwowych.

Nie, to nie są gołosłowne
zapewnienia. Pod koniec
ub. roku uruchomiono nowy
oddział zakładów przemysłu
terenowego tzw. „kartoniar-
nie”, że trwa budowa cegielni
piaskowo-wapiennej, że roz-
budowuje się „Lumen”. Prace
przy budowie cegielni są,
niestety, znacznie opóźnione,
co prawda z winy inwestora.

Także nie z winy władz
miejscowych nie będzie w Pile
zakładów naprawczych auto-
busów, które zlokalizowano w
innej miejscowości. Trwają
starania, aby w to miejsce
wstało przedsiębiorstwo inne-
go rodzaju. Najprawdopodob-
niej będzie to zakład zatrud-
niający głównie kobiety.

Ale wędrujmy dalej. W mie-
ście przybyło 6 nowoczesnych

sklepów. Miesiąc temu otwar-
to elegancką restaurację „Sty-
liowa”, a lada dzień będzie
można pić kawę w pięknej ka-
wiarni „Wrzos”. Powstało kil-
ka nowych punktów usługo-
wych spółdzielni „Wielobran-
zowej”. Handel zapowiada
uruchomienie w przyszłym
roku 6 dalszych placówek de-
talicznych.

To oczywiście nie wszystko. Co-
raz więcej latarni ze świet-
łowkami, coraz więcej nowych
domów, coraz mniej brzyd-
kich placów z resztkami gru-
zu. Ostatnio postawiono 170
nowych słupów oświetlenio-
wych (będą wkrótce podłączo-
ne do sieci). W ubiegłym roku
także przekazano pilanom 471
nowych izb mieszkalnych. A
456 jest w trakcie budowy.

Koszt 9 milionów (3 w ro-
ku ubiegłym) usunięto i usu-
wa się powojenne gruzowiska.

Osiedle „Podlasie” połączo-
no z miastem magistralą wod-
ną, a w czynie społecznym za-
łożono 3 place zabaw dla dzie-
ci i pobudowano 2 korty teni-
sowe. Pracą społeczeństwa po-
wstała druga magistrala wod-
na do osiedla „Staszicówka”
przedłużona będzie ul. Mickie-
wicza, a nadto powstaną dal-
sze 4 place zabaw. Planie
deklarowali przy tym swoją
bezinteresowną pracę.

Zostały spełnione obietnice,
jeśli chodzi o wyposażenie w
sprzęt medyczny przychodni i
ambulatoriów. W tym roku
przystąpi się także do budowy
nowej szkoły przy ul. Kujaw-
skiej. Z dotacji SFOS będzie
kontynuowana rozbudowa ka-
pieliska na jeziorze „Płotki”.

Nasza relacje trzeba uzu-
pełnić uwagami krytycznymi.
Oto jedna nowa szkoła i roz-
budowa szkoły nr 5 (w r. 1963)
nie rozwiązuje trudności. Pro-
blemu nie likwiduje także prze-
widziana w 1963/64 rozbudo-
wa warsztatów Technikum Me-
chanicznego, ani projektowana
szkoła przy ZNTK. Pile bez-
względnie potrzeba szkoły na
osiedlu „Staszicówka”, skąd
dzieci chodzą po 3 km do
uczelni w śródmieściu.

Dziś w Gnieźnie premiera
„Topielca i Marionetki”

Już dziś społeczeństwo gnie-
źnieńskie będzie miało możność
obejrzeć w wykonaniu Zespołu
Teatru im. Fredry ciekawą i peł-
ną humoru komedio-farsę współ-
czesnego pisarza rumuńskiego
Wiktora Eftimiu pt. „Topielec i
Marionetki”.

Komedio-farsa „Topielec i Ma-
rionetki” należy do rządu naj-
bardziej rozrywkowych pozycji
reperuarowych Państwowego
Teatru im. Aleksandra Fredry w
Gnieźnie.

Interesująca fabuła i wartko-
tocząca się akcja wciągają nie-
odparcie widza w orbitę zabawy
scenicznej, a wdzięk sztuki i ma-
dry uśmiech autora sprawia, że
będzie to zabawa szlachetna.

Przedstawienie przygotowane
starannie, w reżyserii Eugeniusza
Aniszczaka i scenografii
prof. Jerzego Feldmanna. Obsad-
a aktorska: Barbara Martynowicz,
Magdalena Radłowska, Władysław
Oksza, Zygmunt Wacławek,
Jerzy Wróblewski i Zdzisław Za-
chariusz.

Najbliższy cykl przedstawień
odbędzie się w następujących ter-
minach: sobota 27 stycznia —
premiery, niedziela 28 stycznia,
sobota 3 lutego i niedziela 4 lu-
tego. Początek przedstawień o
godz. 19. (na)

PODPÓMIADAM!

Robotnik z Grzebieniska. — Ma
Pan niewatpliwie rację, ale w
obecnej sytuacji nie może być
mowy o powiększeniu na dworcu
PKS w Poznaniu opisywanego
obiektu. PKS planuje przebudowę
dworca. Wówczas na pewno
zmieni się sytuacja i w tej sprawie,
o której Pan pisze. (85)

Pełną realizację oświetle-
nia ulic przewiduje się dopie-
ro na 1964 rok. Ten termin wy-
daje się niepokoić mieszkań-
ców Pily, tak jak i ter-
min budowy biblioteki (1964/
65). Z programu wykreślono
na najbliższe lata uruchomie-
nie krytej pływalni. Koszty
przewyższają możliwości mia-
sta. Szkoda jednak, że o tych
kosztach nie pomyślano w
trakcie formułowania programu.

Jak na pierwszy rok reali-
zacji obywatelskich postula-
tów zrobiono wiele. Zamiary na
najbliższy rok także sprawiają
obietujące wrażenie. Od za-
miarów do realizacji jest jed-
nak znacznie bliżej wtedy, gdy
stają się one zadaniem wszyst-
kich obywateli, gdy mieszkań-
cy nie dzielą się na tych co
wykonują i tych co się tylko
przyglądają pracy innych. Pro-
gram wyborczy ułożony na po-
zytek obywateli może i po-
winien być programem spo-
łecznym każdego.

PAWEŁ KORNICA

W XX rocznicę PPR

PILA

W sali widowiskowej Domu Kul-
tury odbył się uduany wieczór
pieśni i poezji rewolucyjnej.
Program wieczoru wypełniły pie-
śni w wykonaniu chóru miesza-
nego z towarzyszeniem zespołu
smyczkowego Domu Kultury pod
kierownictwem prof. W. Buch-
walda. Atrakcją programu by-
występ artystki Opery Poznań-
skiej Antoniny Kaweckiej. Po-
nadto w wieczorze wzięli udział
artyści poznańskich scen drama-
tycznych: Danuta Wiltowicz i
Zdzisław Zachariusz.

*

Komenda Hufca Harcerskiego
zorganizowała spotkanie dzia-
acza Gwardii Ludowej mjr. Mię-
czyśława Podpora z Podoficer-
skiej Szkoły MO z harcerzami
Pily. Młodzież przygotowała oku-
lęcznościowy program artystycz-
ny. Mjr Podpora mówił o swych
przeżyciach w walce z okupa-
tem w powiecie pińczowskim, o
przeprowadzonych akcjach sabo-
tażowych oddziału Gwardii Lu-
dowej „Brzozy”, w których brał
on osobisty udział. (K.C.)

OSTROW WLKP.

Uroczystości obchodów zainau-
gurowała, zorganizowana przez
Powiatowy Komitet Frontu Jed-
ności Narodu, Akademia w Do-
mu Kultury Kolarza. Wzięli w
niej udział przedstawiciele władz
miasta i powiatu, delegacja Ar-
mii Radzieckiej oraz licznie przy-
byli mieszkańcy. W czasie aka-
demii przemówienia wygłosili:
przew. Prezydium MRN — M.
Gilariski oraz przew. delegacji
Armii Radzieckiej — mjr. Sulta-
now.

W części artystycznej zapre-
zentowała swe umiejętności estra-
dowe młodzież ostrowska oraz
znany chór „Echo”. (rj)

Echa naszych notatek

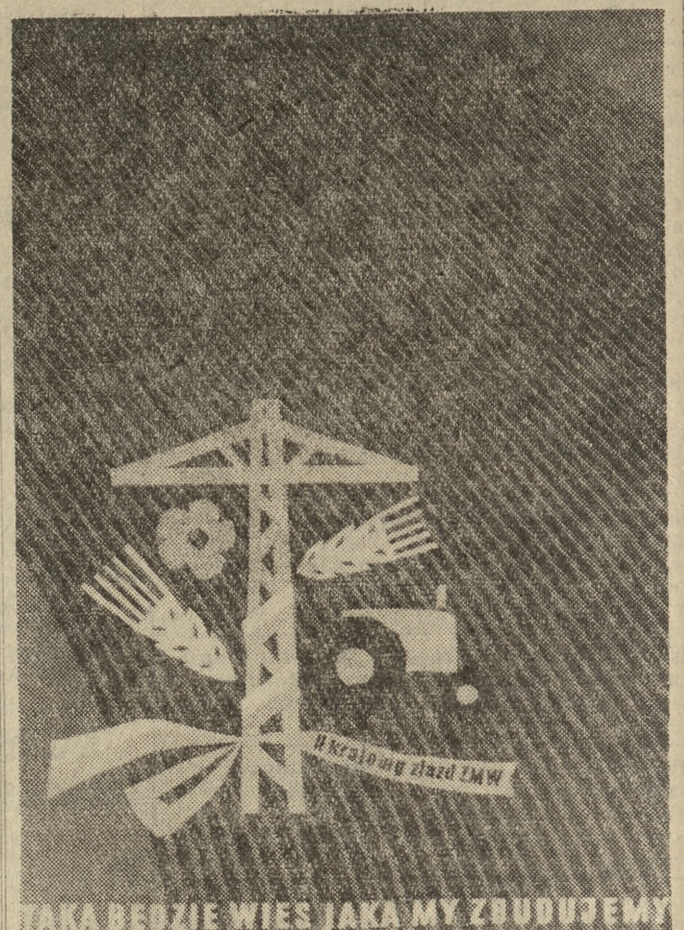
KŁOPOTY Z PAPIERKAMI
I PADLINĄ

W odpowiedzi na notatkę pra-
sową „Tu coś nie gra” (22. XI,
1961 r.) — Zjednoczenie Przemys-
łu Paszowego „Bacutil” w War-
szawie, wyjaśnia co następuje:

Do 15. VII. 1961 r. teren powiatu
wrzesińskiego obsługiwany był
przez prywatną karnię, której
współwłaścicielem i kierownikiem
był R. Szymczak. Ponieważ po
zlikwidowaniu tej placówki kie-
rownik odmówił podpisania umowy
na zbiorę padliny z powiatu
wrzesińskiego, RPPPP w Pozna-
niu, jako przejmujące teren, zmu-
szone było szukać innego zbie-
racza. W wyniku poszukiwań
podpisano umowę z Eugeniuszem
Umerle, zamieszkałym w Pyz-
drach położonych w części połud-
niowej powiatu.

RPPPP Poznań traktowało ten
punkt jako tymczasowy do chwi-
li uzyskania lepszej lokalizacji,
licząc na wydzierżawienie od
Prezydium Powiatowej Rady Na-
rodowej we Wrześni części obiek-
tu zlikwidowanej karni w
którym ze względu na jego cen-
tralne położenie zamierzano uru-
chomić punkt zbiorczy padliny.

W sprawie tej RPPPP zwróciło
się do Prezydium PRN we Wrze-
śni



Plakat B. Pochwalskiej wydany przez WAF nakładem ZG ZMW.
Fot. — CAF

Lekarz bliżej wsi

W czynie społecznym zbudujemy
wiejskie ośrodki zdrowia

W latach powojennych wielkopolska wieś otrzymała wiele
nowych obiektów leczniczych. Jednakże osiągnięcia nie
mogą przesłaniać potrzeb. A to ostatnie — właśnie w za-
kresie lecznictwa wiejskiego — stale wzrastają.

W naszym województwie
jest jeszcze znaczny procent
wsi, których mieszkańcy,
chcąc skorzystać z porady
bądź zabiegu lekarskiego,
muszą przemierzać kilometry
drogi. Jednym ze sposobów
poprawy tej sytuacji jest —
obok planowych inwestycji
państwowych — budowa ośro-
dków zdrowia w czynie spo-
łecznym, przez samych miesz-
kańców wsi.

Z taką inicjatywą wyszedł
ostatnio Wydział Zdrowia i
Opieki Społecznej Prezydium
Wojewódzkiej Rady Narodo-
wej. Inicjatywie tej nadano
formę akcji społecznej. Na
czym ona polega?

Akcja prowadzona będzie
wspólnie przez Wydział Zdro-
wia i Społeczny Fundusz Od-
budowy Stolicy. Na jednej z
ostatnich narad w tej sprawie,
ustalono, że inwestorem budo-
wanych społecznie wiejskich
ośrodków zdrowia będzie Wy-
dział Zdrowia, natomiast stro-
ną finansową zajmie się Spo-
łeczny Fundusz Odbudowy
Stolicy. We wszystkich powia-
tach Wielkopolski powołane
zostaną w najbliższym czasie
społeczne komitety budowy
wiejskich ośrodków zdrowia.

Podstawą rozpoczęcia robót
przy tego rodzaju obiektach

jest zgromadzenie przez po-
szczególne komitety co naj-
mniej 30 proc. potrzebnych
środków finansowych. Oprócz
kilku czy kilkunastu złoto-
wych „cegiełek”, które rozpro-
wadzać będą komitety cenna
byłaby również pomoc mies-
kańców w postaci przewo-
zów materiałów budowlanych itp.

Gotową, bezpłatną dokumen-
tację otrzymają komitety bu-
dowy od Wydziału Zdrowia.
Przewiduje się, że każdy ośro-
dek zdrowia posiadać będzie;
na parterze — gabinet lekar-
ski, gabinet dentystyczny,
punkt apteczny, poradnie dzie-
cięce, gabinet zabiegowy, labo-
ratorium podręczne, poczekal-
nię, urządzenia gospodarcze i
sanitarne; na piętrze — dwa
mieszkania dla lekarzy. Tak
w skrócie przedstawiają się
szczegóły techniczne. Można
jeszcze dodać, że akcja pro-
wadzona będzie długofalowo,
tzn. w ciągu kilku lat. Jej
pierwszy etap przewiduje bu-
dowę w każdym powiecie
choćby jednego społecznego
ośrodka zdrowia.

Jesteśmy przekonani, że
mieszkańcy wsi ze zrozumie-
niem podejną do tej szlachet-
nej inicjatywy i nie odmówią
pomocy. Dla własnego dobra.
(mi)

rej informuje się czytelników,
jakoby przewidziana na 1964 r.
inwestycja telefonicznej centrali
automatycznej będzie przyspe-
szona i ukończona w br. Ponie-
waż informacje te odbiegają zna-
cznie od znanego Urzędowi sta-
nu rzeczywistego, kierownictwo
Urzędu, któremu podlega rów-
nież Nadzór Telekom. w Obor-
nikach, czuje się zobowiązane do
udzielenia redakcji posiadanych
informacji.

Według zatwierdzonego przez
Dyrekcję Okręgu Poczty i Tele-
kom. Poznań planu inwestycyj-
nego na lata 1961—1965 dla tutej-
szego Urzędu — budowę CA w
Obornikach przewiduje się na
rok 1964 z terminem jej zakoń-
czenia w 1965 r. Po ukazaniu się
notatki z dnia 9 bm. Urząd spraw-
dził w Dziale Inwestycyjnym
DOPIT realność wspomnianej wy-
żej pozycji planu inwestycyjnego
5-latk. Niestety, DOPIT nie wi-
dzi podstaw i możliwości przy-
śpieszenia budowy CA w Obor-
nikach.

NIE W TYM TERMINIE

9 bm. ukazała się notatka pt.
„Obornickie aktualności”, w któ-
rej

Rejonowy

Urząd Telekomunikacyjny
Poznań, ul. Bułgarska nr 55